

NAGRODZENI I NAGRADZAJĄCY

Zakończył się 34. Festiwal Szkół Teatralnych. Grand Prix i dwie z trzech nagród głównych zdobyły aktorki z łódzkiej Szkoły Filmowej. Za wybitną osobowość sceniczną nagrodę w wysokości 15.000 złotych otrzymała **Maria Dębska** za rolę Marii Stuart w spektaklu „Maria Stuart” i Lekarza/Dygnitarza w spektaklu „Laleczka”.

O ocenianiu młodych aktorów rozmawiamy z **Agatą Duda-Grac**, przewodniczącą festiwalowego jury.

Piotr Grobliński: Grand Prix festiwalu dla Marii Dębskiej. Co państwa skłoniło do tego wyboru?

Agata Duda-Grac: Dojrzałość tej dziewczyny, świadomość budowania postaci, warsztat, nieprawdopodobna wrażliwość, emocjonalność, piękno. Jeśli chodzi o Grand Prix i o nagrody główne, to nie mieliśmy żadnych wątpliwości.

To dlaczego tak długo trwały nocne obrady jury, podobno skończyli państwo o piątej rano?
Spieraliśmy się o poszczególne wyróżnienia. Bardzo dużo czasu zabrało nam też nazwanie problemu, który dostrzegliśmy w warszawskiej szkole teatralnej.

Warszawska szkoła została przez jury skarcona...

Nie chcieliśmy urazić czy atakować studentów, którzy nie są niczemu winni, nie chcieliśmy też nikogo karcnąć. Ale byłoby to dziwne, gdybyśmy nie nagrodzili nikogo z Warszawy i nic o tym nie powiedzieli. Nie musimy być poprawni politycznie, musimy być uczciwi i zareagować na problem. Po prostu nie dano nam szansy ocenienia tych aktorów, oni zostali użyci przez reżyserów. Pozostałe szkoły przywiozły dyplomy, zmagania, spektakle, przywiozły teatr, a nie mogliśmy pojąć, co przywiozła Warszawa - poza cudownym entuzjazmem i niewątpliwym talentem tych młodych ludzi.

Kraków i Łódź pochwalone, Warszawa ma problem. A Wrocław?

Wrocław jest pomiędzy - nagrodziliśmy dwie wspaniałe role, ale uważam, że różnica między spektaklami Łodzi i Krakowa a spektaklami wrocławskimi była bardzo duża. Dyplomy tej ostatniej szkoły miały raczej charakter egzaminów, a nie spektakli.

Przedstawienia dyplomowe są często tak pomyślane, żeby młodzi aktorzy mogli się pokazać, żeby każdy z nich miał swój czas, co czasem szkodzi dramaturgii spektaklu. Czy pani traktuje te przedstawienia jako samodzielne inscenizacje? Czy jednak jako służebne wobec zadań dyplomowych?

I tak, i tak. Cudownie, jeśli powstają pełnoprawne spektakle teatralne. Oczywiście dyplomy nie mają służyć dopieszczeniu reżyserów, tylko dopieszczeniu aktorów, pokazaniu ich w taki sposób, żeby mogli zaprezentować wszystko, czego przez cztery lata się nauczyli. Tak było w przypadku krakowskiej i łódzkiej szkoły. Widzieliśmy spektakle teatralne, w kilku przypadkach wybitne spektakle z fantastycznymi rolami i nie musieliśmy się zastanawiać, czy to są studenci czy aktorzy, nie musieliśmy oceniać ich łagodniej, bo jeszcze nie skończyli szkoły. Spektakle z Łodzi czy Krakowa to są piękne, poruszające dzieła, mogące zaistnieć poza kontekstem szkoły.

Czasami jest tak, że z jednej strony chce się pokazać wszystkich studentów, a z drugiej kompozycja spektaklu domaga się skrótów - co wtedy?

Powinno przeważać dobro aktorów, bo to jest robione dla nich. Spektakle dyplomowe rządzą się innymi prawami.

W swoich *Złychsnach* wycięłaby pani którąś część, gdyby to nie był dyplom?

Oczywiście, że tak. Natomiast ja wtedy obiecałam, że spełnię wszystkie ich marzenia, że zagrają wszystko, w czym chcieliby wystąpić. I spełniłam wszystkie z wyjątkiem *Gwiezdnych wojen*. Za dwa lata chcę zrobić to samo z kolejnym rokiem. W życiu aktorskim jest tak, że tylko niektórym zdarza się wybierać repertuar, najczęściej to oni są wybierani. Wydaje mi się, że naszym obowiązkiem jest raz pozwolić im zagrać wymarzone role, zafundować im taki festiwal marzeń.

Da się oglądać trzy spektakle dziennie i zachować zdolność percepcji?

Da się, trzeba się tylko zmobilizować. Ani przez moment nie zastanawiałam się nad niewygodą jurorów - ta praca była dla nas zaszczytem.

W przypadku Magdaleny Celmer nagrodziliście państwo małą rolę - przy tej liczbie przedstawień można wychwycić wszystkie perełki?

Zajmujemy się tym zawodowo. Nie ma znaczenia wielkość roli, znaczenie ma wielkość aktora. Nie ma też znaczenia gatunek. Umówiliśmy się w gronie jurorów, że nie liczy się, jaki teatr każdy z nas lubi. Gdyby tu została pokazana farsa, zrobiona 1 do 1, to nikt by jej nie odrzucił.

Wygląd, piękna twarz też się liczy?

Nie, absolutnie nie. Oceniamy warsztat, przygotowanie do zawodu. W jury było troje reżyserów i każdy z tyłu głowy miał pytanie, kogo z oglądanych aktorów wzięłby do pracy, a kogo nie.

Warsztat czyli co? Dykcja?

I cała masa innych rzeczy: kwestia przeprowadzenia emocji, wchodzenia w stany, budowania formy, wypełniania formy, prawdy scenicznej, umiejętność posługiwania się ciałem...

A kwestia zrealizowania lub niezrealizowania postawionych zadań? Skąd państwo wiecie, czego chciał od aktorów reżyser?

Bardzo często to widać, natomiast nie możemy się tym kierować, bo zaczniemy oceniać reżyserów.

Gdyby mogła pani przyznać nagrodę za najlepszy spektakl festiwalu...

Nie mogliśmy nagradzać przedstawień, dlatego przyznaliśmy zespołowe nagrody aktorskie. Ale gdybym mogła wybrać spektakl, to dałabym nagrodę *Marii Stuart*. Nie było w tym przypadku nagrody zespołowej, bo aktorzy zebrali wiele nagród indywidualnych, a chcieliśmy docenić też innych.

Agata Duda-Gracz

Reżyser, scenograf, scenarzysta. Absolwentka historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim i reżyserii dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. Autorka 36 spektakli realizowanych w Krakowie, Wrocławiu, Łodzi, Poznaniu, Gdyni i w Warszawie oraz 41 scenografii. Laureatka nagrody Złotego Yorika, 3 Złotych Masek, 2 Ludwików, Złotego Lauru za Mistrzostwo w Sztuce, nagrody Głównej na Festiwalu Interpretacji Sztuki Współczesnej oraz nagrody Primus Inter Pares.

Skrót z protokołu jury (Agata Duda-Gracz - przewodnicząca, Piotr Kruszczyński, Marta Nieradkiewicz, Tomasz Wasilewski, Wioletta Laszczka-Bubień - sekretarz):

Jury przyznało Grand Prix (15 000 zł) za wybitną osobowość sceniczną pani **Marii Dębskiej** z PWSFTViT w Łodzi za rolę Marii Stuart w spektaklu „Maria Stuart” i Lekarza/Dygnitarza w spektaklu „Laleczka”.

Jury przyznało trzy główne nagrody aktorskie w wysokości 5.000 zł każda:

- **Małgorzacie Bieli** z PWST w Krakowie za rolę Haliny/Moniki w spektaklu „Między nami dobrze jest”
- **Magdalenie Celmer** z PWSFTViT w Łodzi za rolę Cioci Róży Comfort w spektaklu „Laleczka”,
- **Mai Pankiewicz** z PWSFTViT w Łodzi za rolę Elżbiety w spektaklu „Maria Stuart”.

Jury przyznało dziesięć równorzędnych wyróżnień w wysokości 1.000 zł każde:

- **Mateuszowi Bierytowi** z PWST w Krakowie za rolę Mężczyzny w spektaklu „Między nami dobrze jest” ,
- **Poli Błasik** z PWST we Wrocławiu za rolę Niny Zariecznej w spektaklu „Mewa” i Orlando w spektaklu „Orlando”,
- **Bartłomiejowi Cabajowi** z PWST w Krakowie za rolę Mikołaja w spektaklu „Jednak Płatonow”,
- **Arturowi Caturianowi** z PWST we Wrocławiu za rolę Orlando w spektaklu „Orlando”,
- **Stephanie Jaskot** z PWST w Krakowie za rolę Marthy w spektaklu „Dogville”,
- **Mateuszowi Korsakowi** z PWST w Krakowie za rolę Hipolita w spektaklu „Jednak Płatonow”,
- **Jakubowi Nosiadkowi** z PWSFTViT w Łodzi za rolę Szambelana w spektaklu „Iwona, Księżniczka Burgunda” i Mortimera w „Marii Stuart”,
- **Oskarowi Stoczyńskiemu** z PWSFTViT w Łodzi za rolę Archie’go Lee Meighan’a w spektaklu „Laleczka” i Walentego w spektaklu „Iwona, Księżniczka Burgunda”,
- **Karolinie Wasilewskiej** z PWST w Krakowie za rolę Osowiałej Staruszki w spektaklu „Między nami dobrze jest”,
- **Magdalenie Żak** z PWSFTViT w Łodzi za rolę Laleczki w spektaklu „Laleczka”.

Jury przyznało nagrody specjalne:

- dwie nagrody w wysokości 2.000 zł każda ufundowane przez Opus Film dla aktorów, których chcielibyśmy oglądać na ekranie telewizyjnym i filmowym: **Konradowi Elerykowi** z PWSFTViT w Łodzi za rolę Księcia Filipa w spektaklu „Iwona Księżniczka Burgunda” i Mojżesza w spektaklu „Laleczka”, oraz **Joannie Rozkosz** z PWST w Krakowie za rolę Anny w spektaklu „Jednak Płatonow”,
- nagrodę im. Jana Machulskiego „Bądź orłem, nie zniżaj lotów” w wysokości 100 USD **Mai Pankiewicz** z PWSFTViT w Łodzi za rolę Elżbiety w spektaklu „Maria Stuart” ,
- nagrodę w wysokości 1.500 zł za wrażenia audialne ufundowaną przez Grupę Toya **Karolinie Burek** z PWST Kraków za rolę Bożeny/Edyty w spektaklu „Między nami dobrze jest” .

Jury ubolewa, że dyplomy AT w Warszawie nie dały możliwości docenienia umiejętności i zdolności studentów oraz pragnie podziękować studentom Akademii Teatralnej za wiarę i wysiłek, jaki włożyli w pracę nad tymi dyplomami. Jury dziękuje PWSFTViT w Łodzi oraz PWST w Krakowie za bardzo dobre przygotowanie studentów do pracy w zawodzie, za stworzenie im możliwości wszechstronnego zaprezentowania warsztatu aktorskiego, za stworzenie spektakli dyplomowych o wysokim poziomie artystycznym i dlatego postanowiło przyznać dwie równorzędne nagrody po 5.500 zł każda dla zespołu spektaklu „**Między nami dobrze jest**” (Małgorzata Biela, Karolina Burek, Zuzanna Czerniejewska, Karolina Wasilewska , Mateusz Bieryt , Patryk Schwichtenberg, Marcin Wojciechowski) oraz dla zespołu spektaklu „**Laleczka**” (Magdalena Celmer, Maria Dębska, Konrad Eleryk, Krystian Pesta, Krzysztof Rogucki, Bartosz Sak, Oskar Stoczyński, Magdalena Żak).

Jury dziękuje Władzom PWSFTViT w Łodzi za stworzenie swoim dyplomantom możliwości profesjonalnego debiutu filmowego.

Nagrody publiczności 34 Festiwalu Szkół Teatralnych w wysokości 2.000 zł każda oraz nagrodę bazy „AKTORZY POLSCY” Stowarzyszenia Filmowców Polskich w postaci profesjonalnej sesji zdjęciowej otrzymują:

- **Maria Dębska** z PWSFTViT w Łodzi,
- **Krzysztof Pesta** z PWSFTViT w Łodzi.

Ponadto swoje nagrody przyznali:

- ZASP - Martynie Trawczyńskiej z AT w Warszawie za rolę Donny Libery w spektaklu "Awantura w Chioggi"
- łódzcy dziennikarze - Mai Pankiewicz z PWSFTViT w Łodzi za rolę Elżbiety w spektaklu "Maria Stuart"
- recenzenci gazety festiwalowej - Karolowi Bernackiemu z PWST w Krakowie za rolę w "Dogville"
- Teatr Nowy w Poznaniu zaprosił na gościnne pokazy dwa spektakle z PWST w Krakowi: "Między nami dobrze jest" i "A jednak Płatonow".